

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 grudnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Monika Miller-Młyńska
Protokolant:	sekr. sądowy Agnieszka Sieczkarz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26 listopada 2014 r. w S.

sprawy Zakładu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w S.

przy udziale T. P. (1)

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek odwołania Zakładu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S.

z dnia 06 grudnia 2013 roku nr (...)

I. oddała odwołanie;

II. zasądza od Zakładu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 60 (sześćdziesięciu) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 6 grudnia 2013 r., nr (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że T. P. (1) jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia zawartej z płatnikiem składek spółką z o.o. (...) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie od 24 lutego 2009 r. do 30 marca 2009 r. W decyzji określono zarazem wysokość podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia w lutym i marcu 2009 r. Jako podstawę do wydania takiej decyzji były ustalenia postępowania kontrolnego przeprowadzonego u płatnika, w toku którego ustalono, że płatnika oraz zainteresowanego we wskazanym okresie łączyła umowa cywilnoprawna, której przedmiotem było faktyczne świadczenie usług w ramach umowy zlecenia na rzecz płatnika polegających na przygotowaniu terenu, przekopaniu, posadzeniu drzew Przepompownia Z.. Organ rentowy uznał, że spółka (...) zawarła z zainteresowanym umowę na wykonanie czynności, które nie prowadziły do konkretnego indywidualnie oznaczonego rezultatu. Ponadto płatnik nie wykazał trwałego, twórczego i niepowtarzalnego efektu pracy wykonawcy, wobec czego umowa, której przedmiotem są wspomniane czynności, wyczerpuje znamiona umowy zlecenia.

Z powyższą decyzją nie zgodził się Zakład (...) spółka z o.o. w S., która w odwołaniu od decyzji wniosła o jej uchylenie oraz o zasądzenie od ZUS na jej rzecz kosztów postępowania – w tym kosztów zastępstwa procesowego – według norm przepisanych. Odwołująca zarzuciła organowi rentowemu naruszenie art. 83 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ustalenie przez organ administracji publicznej w toku postępowania administracyjnego istnienia pomiędzy ubezpieczonymi, a spółką (...) stosunku prawnego – umowy zlecenia, w sytuacji, gdy organ ten nie jest uprawniony do ustalenia charakteru umowy cywilnoprawnej; naruszenie art. 83 ust. 1 pkt 3 ustawy systemowej poprzez przedwczesne określenie podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Odwołująca zarzuciła organowi rentowemu również błąd w ustaleniach faktycznych, poprzez uznanie, że umowy o dzieło zawarte pomiędzy skarżącą a zainteresowanymi stanowiły w istocie umowy o zlecenia, w sytuacji gdy całokształt okoliczności związanych ze stosunkiem prawnym nawiązanym pomiędzy stronami świadczy, że wolą stron tej umowy było zawarcie umowy o dzieło; naruszenie prawa materialnego tj. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 83 ust. 1 i 3 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, tj. wydanie decyzji stwierdzającej, że zainteresowani podlegają obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu w/w umów oraz ustalającej podstawę wymiaru składek na te ubezpieczenia w oparciu o przychód przez nich uzyskiwany w sytuacji, gdy osoby te będąc zatrudnione u skarżącej na podstawie umowy o dzieło nie podlegały obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Wskazując na specyfikę prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej w zakresie świadczenia usług budowlanych skarżąca podniosła, iż nie może w ramach zawartej umowy o roboty budowlane zlecić wykonania poszczególnych elementów budowy osobom trzecim na zasadzie umowy starannego działania (umowy zlecenia, świadczenia usług), bowiem ten rodzaj umowy nie prowadzi do osiągnięcia zamierzonego w umowie z inwestorem celu i tym samym naraża spółkę na niewykonanie zobowiązania wynikającego z umowy. Wskazała, iż wszystkie prace dotyczące poszczególnych elementów stanowiących części procesu budowlanego jakie zlecała musiały być zgodne z dokumentacją projektową, przepisami prawa budowlanego, w związku z czym nie mogły być wykonane jedynie z należytą starannością. Zdaniem skarżącej jedyną umową, która gwarantowała, aby wykonywane elementy obiektu budowlanego spełniały warunki określone dokumentacją projektową oraz przepisami prawa budowlanego była umowa o dzieło. Odwołująca wskazała, iż wszystkie elementy składowe obiektu budowlanego mają z góry określone parametry i właściwości wynikające z przepisów prawa budowlanego oraz dokumentacji projektowej, a ich osiągnięcie przez strony jest pewne, z tego względu że jest określone w projekcie i objęte pozwoleniem na budowę. Wykonane w ramach robót budowlanych elementy obiektu budowlanego mają charakter samoistny, materialnie wyodrębniony, każdy z tych elementów może podlegać odbiorowi, a w przypadku stwierdzenia wad zlecający może żądać ich usunięcia, ewentualnie obniżyć należne z tego tytułu wynagrodzenie w oparciu o wartość stwierdzonych usterek. Jak wskazała skarżąca fakt czy dany rezultat został osiągnięty jest prosty do ustalenia. Wystarczy w toku odbioru sprawdzić czy wykonana praca spełnia wymogi określone w projekcie. W przypadku umowy o roboty budowlane staranne wykonanie określonych robót prowadzi zawsze do stworzenia materialnego dzieła, najpierw w zakresie poszczególnych elementów obiektu, a następnie obiektu budowlanego jako całości o właściwościach i parametrach określonych w dokumentacji projektowej i przepisach prawa budowlanego. Jak wskazała skarżąca, każdy rodzaj prac wykonywanych w toku realizacji umowy o roboty budowlane, począwszy od wymurowania ściany, wykonania instalacji jest z góry określony przez przepisy prawa budowlanego i zmierza do osiągnięcia konkretnego rezultatu, który to rezultat składa się na ostateczny rezultat umowy o roboty budowlane. Spółka podniosła, iż z uwagi na specyfikę robót budowlanych nadzór sprawowany był przez ustanowionego na danej budowie kierownika budowy, który dokonywał formalnej oceny czy zleceniobiorca wykonał przedmiot umowy oraz czy przedstawiony przez niego element budowy wykonany został zgodnie z projektem i przepisami prawa budowlanego. Zdaniem skarżącej nie można uznać, iż o charakterze zawartych umów przesądza okoliczność, iż zatrudnione osoby nie posiadały szczególnych kwalifikacji. Dla realizacji umowy liczył się sam fakt posiadania faktycznych i praktycznych umiejętności do wykonania dzieła.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniosł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, powtarzając argumentację zawartą w zaskarżonej decyzji.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Zakład (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie usług budowlanych, remontów i nowych inwestycji. Ponad 90% inwestycji stanowią zamówienia publiczne.

Niesporne, a nadto dowód: protokół przesłuchania M. R. – k. 235-243 akt kontroli.

W latach 2008-2010 w sytuacji, gdy zagrożone było dochowanie uzgodnionych z inwestorem terminów przewidzianych na wykonanie określonych robót, spółka (...) aby przyspieszyć prace zatrudniała dodatkowych wykonawców na podstawie umów cywilnoprawnych. Okresy na jakie zawierano te umowy były uzależnione od harmonogramu ustalonego między wykonawcą i inwestorem i bieżących potrzeb na budowie.

Werbowanie osób, z którymi zawierano umowy następowało poprzez ogłoszenia w prasie, w internecie oraz z polecenia. Umowy zawierano również z osobami, które wcześniej już pracowały na rzecz spółki (...). Płatnik podpisując z wykonawcami umowy nie wymagał od nich udokumentowania kwalifikacji, wystarczały mu słowne deklaracje.

Prace wykonywane na rzecz płatnika, zarówno przez osoby zatrudnione na podstawie umów o pracę, jak i na podstawie umów cywilnoprawnych nie różniły się od siebie.

Umowy o dzieło zawierano dlatego, że takie były dyspozycje prezesa spółki. Umowy o dzieło zawierano de facto w celu sprawdzenia umiejętności. Zdarzało się, że z osobami które sumiennie i rzetelnie wykonywały prace w ramach umów cywilnoprawnych podpisywano następnie umowy o pracę. Ich obowiązki wówczas nie ulegały zmianie.

Dowody:

- protokół przesłuchania M. R. – k. 235-244 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka P. B. – k. 279-281 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka Z. G. – k. 283-286 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka K. K. – k. 287-289 akt kontroli.

W dniu 24 lutego 2009 r. (...) sp. z o.o.w S.i T. P. (1)zawarli umowę nazwaną umową „o dzieło”. W treści dokumentu wskazano, że przedmiotem umowy ma być wykonanie prac polegających na „przygotowaniu terenu (przekopanie 100m2) pod zasadzenie drzew Przepompownia Z. ”. Strony ustaliły termin wykonania prac na dzień 30 marca 2009 r. Wynagrodzenie ustalono na kwotę 440,00 zł, płatne w terminie 10 dni od otrzymania rachunku. W umowie wskazano przy tym, że w przypadku nienależytego lub nieterminowego wykonania dzieła zamawiająca ma prawo odmowy wypłaty całości lub części umówionej kwoty. Dodatkowo w umowie przewidziano rozliczenie umowy częściowo, po przedstawieniu rachunku przez wykonawcę.

Zainteresowany w dniu 28 lutego 2009 r. wystawił rachunek określający wynagrodzenie za wykonaną pracę na kwotę 374 zł brutto. Płatnik wypłacił zainteresowanemu kwotę określoną w rachunku tym samym dniu. Kolejny rachunek – opiewający na kwotę 64,00 zł brutto – zainteresowany wystawił w dniu 31 marca 2009 r. Płatnik wypłacił zainteresowanemu kwotę określoną w rachunku w tym samym dniu.

Niesporne, a nadto dowody:

- umowa z 24.02.2009 r. – k. 4071 akt kontroli;
- rachunki – k. 4073, 4075 akt kontroli.

Przed przystąpieniem do wykonywania prac, osoby, z którymi zawarto umowy cywilnoprawne były informowane przez kierownika danej budowy o tym, jaki jest planowany przebieg i harmonogram prac.

Bieżące wykonywanie przez nie prac podlegało stałemu codziennemu nadzorowi i kontroli. Bezpośredni nadzór sprawował kierownik budowy, majster budowy oraz brygadzista.

Osoby, z którymi zawarto umowy cywilnoprawne zgłaszały zakończenie prac kierownikowi budowy, który sam, bądź z udziałem bezpośredniego nadzoru, dokonywał odbioru prac. Po odbiorze następowało rozliczenie wynagrodzenia. W przypadku wystąpienia usterek kierownik budowy obniżał wynagrodzenie.

Dowody:

- protokół przesłuchania M. R. – k. 235-244 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka Z. D. (1) – k. 267-269 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka M. K. – k. 271-273 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka T. N. – k. 275-277 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka P. B. – k. 279-281 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka Z. G. – k. 283-286 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka K. K. – k. 287-289 akt kontroli.

Osoby, z którymi zawarto umowy cywilnoprawne nie mogły wykonywać powierzonych im prac budowlanych w dowolnym, samodzielnie ustalonym czasie, nie mogły swobodnie rozkładać czasu pracy potrzebnego ich zdaniem na wykonanie powierzonych obowiązków w terminie zakreślonym w umowach o dzieło. Nie mogły też zlecać wykonania powierzonych im prac osobom trzecim. Zdarzało się, że osoby te były kierowane do wykonywania innych prac niż wymienione w łączących ich z płatnikiem umowach.

Dowody:

- protokół przesłuchania M. R. – reprezentant płatnika – k. 235-244 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka Z. D. (1) – k. 267-269 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka M. K. – k. 271-273 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka T. N. – k. 275-277 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka P. B. – k. 279-282 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka Z. G. (kierownik budowy)– k. 283-286 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka K. K. (kierownik budowy)– k. 287-289 akt kontroli.

Osoby, z którymi zawarto umowy cywilnoprawne podczas wykonywania prac mogły ze sobą współpracować; zdarzało się, że pomagały sobie nawzajem w wykonaniu swoich obowiązków, pracując zespołowo.

Dowody:

- protokół przesłuchania świadka Z. D. (1) – k. 267-269 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka T. N. – k. 275-277 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka P. B. – k. 279-281 akt kontroli;

- protokół przesłuchania świadka Z. G. - k. 283-286 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka K. K. – k. 287-289 akt kontroli.

Osoby, z którymi zawarto umowy cywilnoprawne przy wykonywaniu powierzonych prac używały materiałów i narzędzi dostarczanych przez płatnika lub przez podwykonawców.

Dowody:

- protokół przesłuchania M. R. – k. 235-244 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka M. K. – k. 271-273 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka T. N. – k. 275-277 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka P. B. – k. 279-281 akt kontroli;
- protokół przesłuchania świadka Z. G. – k. 283-286 akt kontroli.

T. P. (1) nie został zgłoszony przez (...) do ubezpieczeń emerytalnego i rentowych oraz wypadkowego.

Niesporne.

Sąd zważył, co następuje:

Odwołanie okazało się bezzasadne.

Stan faktyczny niniejszej sprawy został ustalony przez sąd na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli ZUS. Autentyczność dokumentów nie została przez strony zakwestionowana, nie wzbudziła też wątpliwości sądu, jako że zostały one sporządzone w sposób zgodny z przepisami prawa, przez uprawnione do tego osoby, w ramach ich kompetencji. W toku procesu nie został natomiast – z przyczyn leżących w całości po stronie uczestników niniejszego postępowania - przeprowadzony żaden dowód z osobowych źródeł dowodowych. Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę, iż zainteresowani oraz odwołująca się spółka zostali zobowiązani do złożenia w terminie 7 dni ewentualnych wniosków dowodowych na poparcie własnych twierdzeń pod rygorem pominięcia tych wniosków dowodowych, które zostaną złożone później. Zobowiązanie to pozostało jednak bez jakiegokolwiek odpowiedzi, gdyż ani zainteresowany, ani płatnik nie zgłosili żadnych wniosków o przeprowadzenie ewentualnych dowodów z osobowych źródeł dowodowych. Zainteresowany nie odniósł się również do treści doręczonego mu odwołania od decyzji ZUS i odpowiedzi organu rentowego na te odwołanie, mimo wyraźnego zobowiązania, by to zrobił. Ponadto T. P., mający zostać przesłuchany w charakterze strony i wezwany prawidłowo na termin rozprawy, nie stawił się w sądzie, nie usprawiedliwiając w żaden sposób swojej nieobecności. Stąd też, mając wszystko powyższe na uwadze, ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie sąd dokonał na podstawie dowodów z dokumentów, w tym m.in. dokumentów w postaci protokołów zeznań świadków i reprezentanta spółki (...). R. złożonych przed organem rentowym. W ocenie sądu było to w zaistniałych okolicznościach możliwe i nie prowadziło do obejścia zasady bezpośredniości przeprowadzania dowodów, tym bardziej że żadna ze stron procesu nie zakwestionowała prawdziwości wyjaśnień złożonych przez reprezentanta płatnika oraz świadków w toku postępowania kontrolnego prowadzonego przez ZUS.

Przechodząc do merytorycznej oceny żądań odwołania, trzeba wskazać że powstały spór sprowadzał się do ustalenia czy łącząca odwołującą się spółkę i zainteresowanego umowa miała charakter umowy o dzieło, czy też umowy zlecenia. Miało to istotne znaczenie dla określenia, czy zainteresowany powinien zostać objęty – w okresie określonym w zaskarżonej decyzji – ubezpieczeniami społecznymi, z obowiązkiem odprowadzenia przez płatnika stosownych składek.

Stosownie do treści przepisu art. 6 ust. 1 pkt 1 i 4 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity obowiązujący w dacie zawarcia pierwszej ze spornych umów: Dz.U. z 2007 r. Nr 11, poz. 74 z późn. zm., dalej jako: ustawa systemowa), obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegały osoby będące pracownikami oraz z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Natomiast zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy systemowej, obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegały osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

Obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym nie podlegała natomiast osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o dzieło.

Jakkolwiek ustawodawca wprowadził zasadę swobody zawierania umów, to jednak dopuszczalne jest w postępowaniu przed sądem badanie charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c., m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

W ocenie sądu orzekającego w niniejszej sprawie, a wbrew twierdzeniom odwołania, uprawnienie takie przysługuje również organowi rentowemu. Odwołująca spółka, powołując się na treść przepisu art. 199a § 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997r. - Ordynacja podatkowa i wyprowadzając z niego wniosek, iż brak analogicznego przepisu w ustawie systemowej oznacza brak po stronie ZUS kompetencji do samodzielnego rozstrzygnięcia o treści czynności prawnej, nie zwróciła bowiem uwagi na szereg istotnych różnic w zakresie uprawnień organów podatkowych oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jako organu rentowego.

Po pierwsze, nie jest prawdą, jak wskazano w odwołaniu (strony czwarta i piąta, k. 6-7 akt sądowych), że „dopiero prawomocny wyrok sądu ustalający istnienie stosunku prawnego lub prawa jest podstawą do określania przez organy podatkowe skutków podatkowych w drodze decyzji administracyjnej”. Jak wskazał bowiem Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 14 czerwca 2006r. (sygn. akt K 53/05), „z brzmienia obowiązujących regulacji [Trybunał miał tu na myśli przede wszystkim przepis art. 199a ordynacji podatkowej] wynika, że organ podatkowy oraz organ kontroli skarbowej mogą co do zasady ustalać istnienie lub nieistnienie stosunku prawnego lub prawa. (...) Obowiązek wystąpienia do sądu powstaje dopiero wtedy, gdy zgromadzony materiał dowodowy pozostawia wątpliwości co do istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa. Wątpliwości, o których mowa w art. 199a § 3 nie mogą być wynikiem subiektywnych zapatrywań danego organu, ale muszą wynikać ze zgromadzonego materiału dowodowego. (...) Wątpliwości takie mogą mieć miejsce w szczególności wtedy, gdy twierdzenia stron nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach zebranych przez organ prowadzący postępowania lub gdy twierdzenia kontrahentów są rozbieżne. Sytuacja, w której zebrany materiał dowodowy nie potwierdza stanowiska stron, uzasadnia z reguły wystąpienie do sądu na podstawie zakwestionowanych przepisów. Jeżeli natomiast wątpliwości takie nie powstają, a w szczególności, jeżeli zgodne twierdzenia stron znajdują potwierdzenie w innych zebranych dowodach, dany organ nie ma obowiązku wystąpienia do sądu i może samodzielnie rozstrzygnąć kwestię istnienia stosunku prawnego lub prawa dla potrzeb prowadzonego postępowania”. Oznacza to, że także organom podatkowym (mimo że ich zakres uprawnień jest mniejszy, aniżeli ten który przysługuje ZUS, o czym szerzej niżej) przysługuje uprawnienie do samodzielnego ustalania treści stosunku prawnego.

Po drugie, należy zaakcentować, że w tym samym wyroku Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd, iż „powództwo o ustalenie nie jest dopuszczalne, jeżeli zainteresowany podmiot dysponuje innymi środkami prawnymi umożliwiającymi mu ochronę swoich praw. W takim przypadku dostępność innych skutecznych środków prawnych oznacza, że cele powoda mogą zostać osiągnięte za pomocą tych środków, a w konsekwencji powód może nie mieć interesu prawnego dla wytoczenia powództwa o ustalenie. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku interesów

publicznoprawnych państwa chronionych przez ustawodawstwo z zakresu prawa publicznego, które przyznaje odpowiednie instrumenty ochrony tych interesów. Dotyczy to w szczególności interesu państwa w zapewnieniu odpowiedniego poziomu wpływów z danin publicznych. [podkr. wł.] Dla realizacji interesów fiskalnych państwa istnieją skuteczne środki ich realizacji przewidziane w ordynacji podatkowej i innych ustawach podatkowych i z tego względu wytoczenie przez organy państwowe powództwa o ustalenie na podstawie ogólnych regulacji zawartych w art. 189 k.p.c. należałoby uznać za niedopuszczalne z uwagi na brak interesu prawnego. W konsekwencji należy przyjąć, że treść art. 199a § 3 ordynacji podatkowej i art. 189¹ k.p.c. nie wynika z treści art. 189 k.p.c. i nie stanowi superfluum ustawowego. De lege lata uchylenie obu zaskarżonych przepisów prowadziłoby do pozbawienia organów podatkowych i organów kontroli skarbowej uprawnienia do wytaczania powództw o ustalenie.” Trybunał zwrócił zarazem uwagę na fakt, że w postępowaniach prowadzonych przez organy władzy publicznej Konstytucja rozdziela czynności pomiędzy różne sądy i organy, w tym także pomiędzy sądy administracyjne (art. 184 Konstytucji) i sądy powszechne (art. 177), przyznając tym drugim prawo do sprawowania wymiaru sprawiedliwości we wszystkich sprawach, z wyjątkiem spraw ustawowo zastrzeżonych do właściwości innych sądów. Podkreślił także, iż przywołane przepisy konstytucyjne nie wykluczają przyznawania – na zasadzie wyjątku – sądom powszechnym niektórych kompetencji z zakresu kontroli nad administracją publiczną. Mając to na uwadze, trzeba jasno stwierdzić, iż co do zasady całość spraw podatkowych rozpoznawana jest przez sądy administracyjne (art. 3 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi), chyba że jakiś przepis przekazuje daną sprawę do rozpoznania sądowi powszechnemu. Gdyby więc do Kodeksu postępowania cywilnego nie wprowadzono przepisu art. 189¹, nie istniałaby możliwość (niezbędna z punktu widzenia gwarancji jednostki) dokonywania – dla celów podatkowych - oceny istnienia lub nieistnienia stosunków cywilnoprawnych przez wyspecjalizowane i powołane m.in. do tego celu sądy powszechne. Całkiem inaczej przedstawia się natomiast sytuacja, jeśli chodzi o decyzje wydawane przez organ rentowy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W jego przypadku przepis art. 83 ust. 2 ustawy systemowej („od decyzji Zakładu przysługuje odwołanie do właściwego sądu w terminie i według zasad określonych w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego”) przewiduje bowiem wprost właściwość sądu powszechnego do rozpoznawania spraw z zakresu szeroko rozumianych ubezpieczeń społecznych (art. 476 § 2 i 3 k.p.c.). Zamieszczanie w jakimkolwiek miejscu Kodeksu postępowania cywilnego (poza działem odnoszącym się do postępowania odrębnego w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych) jakichkolwiek przepisów przyznających Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych określone uprawnienia procesowe było więc w tej sytuacji zbędne.

Wreszcie, trzeba zwrócić uwagę odwołującej na fakt, że zakres kompetencji organów podatkowych oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jako organu rentowego znacznie się różnią. Jak bowiem wynika z treści przepisu art. 5 ust. 6 ustawy z dnia 21 czerwca 1996r. o urzędach i izbach skarbowych (tekst jednolity Dz.U. z 2004r., nr 121, poz. 1267 z późn. zm.) do zakresu działania naczelników urzędów skarbowych należy: 1) ustalanie lub określanie i pobór podatków oraz niepodatkowych należności budżetowych, jak również innych należności, na podstawie odrębnych przepisów, z wyjątkiem podatków i należności budżetowych, których ustalanie lub określanie i pobór należy do innych organów; 2) rejestrowanie podatników oraz przyjmowanie deklaracji podatkowych; 3) wykonywanie kontroli podatkowej; 4) podział i przekazywanie, na zasadach określonych w odrębnych przepisach, dochodów budżetowych między budżetem państwa i budżetami gmin; 7) wykonywanie egzekucji administracyjnej należności pieniężnych; 7a) współpraca z Szefem Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych w zakresie niezbędnym do realizacji jego zadań ustawowych oraz 8) wykonywanie innych zadań określonych w odrębnych przepisach. Z kolei, stosownie do ustępu 6a tego samego artykułu tejże ustawy do zakresu działania urzędów skarbowych należy: 1) prowadzenie dochodzeń w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe; 2) wykonywanie funkcji oskarżyciela publicznego w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe; 3) wykonywanie kar majątkowych, w zakresie określonym w przepisach Kodeksu karnego wykonawczego oraz Kodeksu karnego skarbowego, zaś w myśl ustępu siódmego, do zakresu działania dyrektorów izb skarbowych należy: 1) nadzór nad urzędami skarbowymi; 2) rozstrzyganie w drugiej instancji w sprawach należących w pierwszej instancji do urzędów skarbowych; 3) ustalanie i udzielanie oraz analizowanie prawidłowości wykorzystywania dotacji przedmiotowych dla przedsiębiorców w zakresie określonym przez Ministra Finansów oraz 4) wykonywanie innych zadań określonych w odrębnych przepisach.

Tymczasem, jak wynika z przepisu art. 68 ust. 1 ustawy systemowej, do zakresu działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należą między innymi:

1) realizacja przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności:

a) stwierdzanie i ustalanie obowiązku ubezpieczeń społecznych,

b) ustalanie uprawnień do świadczeń z ubezpieczeń społecznych oraz wypłacanie tych świadczeń, chyba że na mocy odrębnych przepisów obowiązki te wykonują płatnicy składek,

c) wymierzanie i pobieranie składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,

d) prowadzenie rozliczeń z płatnikami składek z tytułu należnych składek i wypłacanych przez nich świadczeń podlegających finansowaniu z funduszy ubezpieczeń społecznych lub innych źródeł,

e) prowadzenie indywidualnych kont ubezpieczonych i kont płatników składek,

f) orzekanie przez lekarzy orzeczników Zakładu oraz komisje lekarskie Zakładu dla potrzeb ustalania uprawnień do świadczeń z ubezpieczeń społecznych;

1a) opiniowanie projektów aktów prawnych z zakresu zabezpieczenia społecznego;

2) realizacja umów i porozumień międzynarodowych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych;

2a) wystawianie osobom uprawnionym do emerytur i rent z ubezpieczeń społecznych imiennych legitymacji emeryta-rencisty, potwierdzających status emeryta-rencisty;

3) dysponowanie środkami finansowymi funduszy ubezpieczeń społecznych oraz środkami Funduszu Alimentacyjnego(86);

4) opracowywanie aktuarialnych analiz i prognoz w zakresie ubezpieczeń społecznych;

5) kontrola orzecznictwa o czasowej niezdolności do pracy;

6) kontrola wykonywania przez płatników składek i przez ubezpieczonych obowiązków w zakresie ubezpieczeń społecznych oraz innych zadań zleconych Zakładowi;

7) wydawanie Biuletynu Informacyjnego;

8) popularyzacja wiedzy o ubezpieczeniach społecznych.

Z prostego zestawienia tych regulacji wynika więc już w sposób jasny, że z przepisów dotyczących organów podatkowych nie wynika wprost, aby miały one – analogiczne do przysługującego ZUS – uprawnienie do stwierdzania i ustalania obowiązku podatkowego. Mimo to – co wynika chociażby z cytowanego wyżej wyroku Trybunału Konstytucyjnego – uprawnienie takie się im przyznaje, tyle że ograniczając je do spraw niebudzących wątpliwości. W tej sytuacji, skoro z treści art. 68 ust. 1 pkt 1 ustawy systemowej wynika, iż ZUS ma prawo do kontroli realizacji przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności stwierdzania i ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych, tym bardziej oczywistym jest, iż uprawnienie to obejmuje także sprawdzanie, czy w określonym, objętym zakresem kontroli stanie faktycznym, płatnik składek wywiązał się ze wszystkich nałożonych nań obowiązków, w tym także czy prawidłowo ów stan faktyczny zakwalifikował pod względem prawnym, a co za tym idzie, dokonał prawidłowo zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych oraz prawidłowo obliczył i zapłacił składki na te ubezpieczenia (art. 86 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy systemowej). Uprawnienie takie niewątpliwie przysługiwało więc także Zakładowi

Ubezpieczeń Społecznych w związku z kontrolą przeprowadzoną w odwołującej się spółce; co za tym idzie, zarzut odnoszący się do naruszenia art. 83 ust. 1 ustawy systemowej należało uznać za chybiony.

Za nieuzasadniony uznał sąd także zarzut dotyczący naruszenia przepisu art. 83 ust.3 ustawy systemowej poprzez zamieszczenie przez ZUS w jednej decyzji zarówno rozstrzygnięcia o objęciu zainteresowanych ubezpieczeniami społecznymi, jak i określającego wysokość należnych z tego tytułu składek na ubezpieczenia społeczne. Dla jego poparcia odwołująca spółka powołała się na treść wyroku wydanego przez Sąd Apelacyjny w Rzeszowie w sprawie o sygn. akt III AUa 32/13, nie zwracając jednakże uwagi na fakt, iż został on wydany w odmiennym stanie faktycznym i prawnym. Po pierwsze bowiem, w przywołanej sprawie ustalenie podstawy wymiaru składki na ubezpieczenia społeczne następowało w związku z zastosowaniem przepisu art. 8 ust. 2a ustawy systemowej, który to przepis nie stanowił wszak podstawy wydania decyzji zaskarżonej w toku niniejszego procesu. Po drugie, w przywołanej sprawie organ rentowy nie wydał w ogóle decyzji o objęciu danej osoby ubezpieczeniami społecznymi; tymczasem w niniejszej sprawie decyzja taka została wydana. Zdaniem sądu orzekającego w niniejszej sprawie dopuszczalne jest połączenie w jednej decyzji zarówno rozstrzygnięcia co do istnienia obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym, jak i co do wymiaru należnej z tego powodu składki na te ubezpieczenia. Prowadzi to bowiem do zbadania wszystkich ewentualnych spornych zagadnień w toku jednego procesu, co należy ocenić pozytywnie, chociażby z punktu widzenia sprawności i szybkości postępowania. Na marginesie można tylko wskazać, iż przedmiotem orzekania przez Sąd Najwyższy wielokrotnie były sprawy, w których badaniu podlegały właśnie takie „podwójne” decyzje ZUS (por. np. wyrok SN z 11 maja 2012r., sygn. akt I UK 5/12 i wiele innych). Sądowi orzekającemu nie wiadomo nic o tym, aby kiedykolwiek w takiej sytuacji Sąd Najwyższy zakwestionował w tym zakresie prawidłowość postępowania organu rentowego.

Przechodząc wreszcie do merytorycznej oceny sprawy, należy rozpocząć od przypomnienia, iż stosownie do przepisu art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. W wypadku wskazanej umowy cywilnoprawnej niezbędne jest aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Jednocześnie w wypadku umowy o dzieło bez znaczenia pozostaje rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności, przy czym wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków (nie jest to jednak warunek sine qua non). Dzieło stanowi zawsze zjawisko przyszłe, jest czymś, co w chwili zawarcia umowy nie istnieje, lecz ma dopiero powstać w jakiejś określonej przyszłości. Rezultat, o jaki umawiają się strony, musi być z góry określony. Określenie to może nastąpić przy użyciu różnych metod, jak np. z zastosowaniem obiektywnych jednostek metrycznych, przez zestawienie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków, przez opis.

Od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 26 stycznia 2006r., III AUa 1700/05, OSA 2008, z. 3, poz. 5, stwierdził, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (podobnie SN w wyroku z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Należy jednak pamiętać, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Nadzór nad wykonywaniem czynności przewidzianych umową, oraz określenie miejsca i sposobu pracy typowe są raczej dla umowy o świadczenie usług, gdzie liczy się bieżąca staranność pracy i wykonywanie poszczególnych czynności zgodnie ze wskazaniami kontrahenta i w sposób przez niego oznaczony, nie zaś dla umowy

o dzieło, gdzie liczy się jedynie rezultat w postaci wykonanego dzieła. W przypadku umowy o dzieło występuje większa swoboda organizacyjna wytwórcy. W orzecznictwie podkreśla się przy tym, że umowę której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956). W wyroku z dnia 19 marca 2008 r. (sygn. akt I ACa 83/08, Lex nr 466437) Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił natomiast, że wykonywanie powtarzalnych czynności - usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

W ocenie sądu, w niniejszej sprawie na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (treści umowy zawartej pomiędzy stronami, zeznań świadków i samego prezesa odwołującej się spółki – złożonych przed organem rentowym) należało uznać, że strony zawarły umowy o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło.

Odnosząc się do meritum sprawy podnieść należy, że dla potrzeb niniejszych ustaleń bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawierane umowy. Oceniając charakter umów należy brać pod uwagę nie tylko postanowienia przyjęte przez strony (mogące celowo stwarzać pozór zawarcia innej umowy), lecz także faktyczne warunki ich wykonywania. Nazwa umowy nie może automatycznie przesądzać o jej charakterze. W tym celu zasadnym było zbadanie zarówno postanowień umownych, jak i praktycznych aspektów wykonywania zawartych umów.

Na wstępie mając na uwadze przedmiot łączącej strony umowy wskazać należy, że sąd ma pełną świadomość, że ustawodawca nie wymaga, aby każde dzieło było tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Wykonanie oznaczonego dzieła jest bowiem zwykle określonym procesem pracy (lub niekiedy – twórczości), o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest przy tym w każdym wypadku wytworem przyszłym, który w momencie zawarcia umowy nie istnieje, natomiast ma powstać w przyszłości ściśle określonej. Jedynie wyjątkowo zaś (na co wskazuje odniesienie do takiej sytuacji szczególnej regulacji art. 645 § 1 k.c.), wymaga się, by dzieło wykonywane było przez osobę obdarzoną jakimiś szczególnymi, osobistymi przymiotami. Cechą wyróżniającą w takim przypadku jest to by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Rezultatem nie może być przy tym czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352).

Mając to na uwadze, wskazać należy, że jeśli chodzi o przedmiot spornej umowy, co do zasady istniała możliwość uznania łączącej strony umowy za umowę o dzieło. Z treści umowy wynikało, że rezultatem pracy zainteresowanego miało być przygotowanie terenu (przekopanie 100 m²) pod zasadzenie drzew na terenie Przepompowni Z.". W umowie określono przy tym termin wykonania prac odpowiadający zakresowi powierzonych do wykonania czynności. Trzeba przy tym jednak dodać, że jakkolwiek nie można wyłączyć, że wykonanie konkretnych prac polegających na przygotowaniu terenu poprzez przekopanie ziemi może być co do zasady przedmiotem umowy o dzieło, to przy ocenie charakteru umowy w tym względzie każdorazowo należy mieć na uwadze zarówno rodzaj końcowego efektu pracy, jak również sposób jego realizacji.

Mając powyższe na uwadze, trzeba wskazać iż w ocenie Sądu Okręgowego w Szczecinie nie można mówić o tym, aby umowa łącząca zainteresowanego i płatnika była umową o dzieło. W wypadku umowy o dzieło bez znaczenia pozostaje bowiem rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności. Wykonujący dzieło działa w zasadzie samodzielnie, na swoje ryzyko, w wyniku jego pracy powstaje zindywidualizowany samoistny rezultat. Tymczasem – jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego - łączące odwołującą spółkę z osobami zatrudnianymi na podstawie umów „o dzieło” stosunki prawne wyróżniały się brakiem samodzielności w organizowaniu i wykonywaniu powierzonych czynności, dbaniem o bieżącą staranność pracy i wykonywaniem poszczególnych czynności zgodnie ze wskazaniami płatnika, w sposób przez niego oznaczony i na jego ryzyko.

I tak, z ustaleń stanu faktycznego wynika, że osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy zatytułowane „umowy o dzieło”, pozostawały ze spółką w relacji zbliżonej do podporządkowania pracowniczego, obcej umowie o dzieło. Zasada podporządkowania pracownika polega na obowiązku stosowania się do poleceń przełożonego, które pozostają w związku z wykonywaną pracą, tj. jej organizacją i przebiegiem. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika bowiem, osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło nie mogły wykonywać powierzonych im prac budowlanych w dowolnym, samodzielnie ustalonym czasie, nie mogli również swobodnie rozkładać czasu pracy potrzebnego ich zdaniem na wykonanie powierzonych obowiązków w terminie określonym w umowach. Osoby te wykonywały prace etapami, zgodnie z harmonogramem prac narzuconymi przez kierownika lub majstra budowy. To kierownik budowy jako reprezentant płatnika decydował jaki etap prac w danym dniu będą wykonywać osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło. Z powyższego zdaniem sądu wynika jednoznacznie, że osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło nie były w żadnym razie samodzielne w organizacji i wykonywaniu swojej pracy (co jest cechą charakterystyczną umowy o dzieło), lecz wykonywały poszczególne czynności zgodnie ze wskazaniami płatnika i w sposób przez niego oznaczony.

Z ustaleń stanu faktycznego wynikało również, że bieżące wykonywanie przez osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło prac podlegało stałemu codziennemu nadzorowi i kontroli. Nadzór bezpośredni nad całością budów sprawował kierownik budowy. Oczywiście, słusznie podnosiła pełnomocnik płatnika, że wykonywanie zleconych czynności pod nadzorem kierownika budowy nie przesądza o świadczeniu pracy w ramach podporządkowania pracowniczego (wyr. SN z 22.12.1998 r., I PKN 517/98, OSN 2000/4/138), pełnienie przez daną osobę funkcji kierownika budowy nie oznacza bowiem bynajmniej, że jest ona pracodawcą w rozumieniu Kodeksu pracy, a jedynie to, iż pełni ona rolę koordynującą w zakresie robót wykonywanych na danym obiekcie. Jednakże w niniejszym postępowaniu istotnym było to, że osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło podlegały nie tylko nadzorowi kierownika budowy, ale także majstrów budowy oraz brygadzystów, którzy nadzorowali prawidłowość wykonywania przez te osoby pracy.

Nadto sąd zwrócił uwagę, że łączący strony stosunek prawny charakteryzował się kolejną cechą typową dla umów o świadczenie usług - osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło wykonywały bowiem swoje czynności na ryzyko spółki (...). Po pierwsze, pracowały przy użyciu materiałów i narzędzi innych środków niezbędnych do wykonywania umówionych obowiązków dostarczonych przez płatnika. Po drugie, to płatnik, jako wykonawca ponosił ujemne konsekwencje ewentualnych błędów i opóźnień spowodowanych przez osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło (tzw. ryzyko osobowe). W przypadku opóźnienia realizacji inwestycji inwestor odpowiedzialnością obciążony byłby bowiem płatnika, jako wykonawcę.

Kolejną cechą, jakiej stosownie do wyrażanych w orzecznictwie poglądów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie, sygn. akt III AUa 1700/05, OSA 2008, z. 3, poz. 5), oczekuje się od przedmiotu umowy o dzieło jest możliwość poddania umówionego rezultatu („dzieła” – w tym przypadku wykonanych części budynku) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, jako ważne kryterium pozwalające odróżnić tę umowę od zlecenia starannego dokonania czynności faktycznych (usług). W ocenie Sądu, jeśli chodzi o przedmiot spornej umowy, co do zasady istniała możliwość poddania wykonywanych przez zainteresowanego prac sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Jak bowiem wynika z całości zgromadzonego w sprawie – spójnego w tym zakresie – materiału dowodowego, efekty pracy osób które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło podlegały bieżącemu nadzorowi kierownika budowy, majstra budowy lub brygadzysty. Należy jednak pamiętać, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – także wykonujący usługę odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że dana osoba (zamawiający, zlecający) przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (w przypadku umowy o świadczenie usług - bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. W niniejszej sprawie istotną jest przy tym okoliczność, że osoby które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło podczas wykonywania prac mogły ze sobą współpracować, zdarzało się, że pomagały sobie nawzajem w wykonaniu prac, z oczywistych zatem względów trudno byłoby sprawdzić, którą część wykonała dana osoba i obciążyć ją odpowiedzialnością za wadliwe wykonanie pracy.

Na koniec podkreślić także należy, że analogiczne prace jak zainteresowany wykonywały również osoby zatrudnione przez płatnika w ramach umów o pracę, a zatem osoby, od których nie wymaga się wytworzenia dzieła a jedynie starannego działania (np. z zeznań złożonych przez Z. D. (2) przesłuchanego przez organ rentowy w toku postępowania kontrolnego wynikało, że miał takie same obowiązki zarówno w okresie, gdy pracował u płatnika na podstawie umowy „o dzieło”, jak i w okresie gdy był zatrudniony u płatnika w ramach umowy o pracę. Z kolei kierownik budowy Z. G. w toku przesłuchania przez organ kontroli wskazał, że „lepsi pracownicy dostawali umowę o pracę. Byli to pracownicy, którzy sumiennie i rzetelnie wykonywali swoją pracę” Przyznał przy tym, że zawierał umowy o dzieło dlatego, że takie dyspozycje dostał od prezesa. Podobnie zeznał K. K., oświadczając w toku przesłuchania przez organ rentowy, że to on zawierał umowy cywilnoprawne i takie umowy zawierał w celu sprawdzenia umiejętności danego wykonawcy. W przypadku kiedy pracownik się sprawdził, tj. wykonywał swoją pracę rzetelnie, sumiennie, to istniała możliwość zawarcia z nim umowy o pracę, o czym decydował prezes firmy.

Sama terminologia, jaką posługiwał się płatnik w umowach, określonych jako umowy o dzieło, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy. Po przeanalizowaniu treści przedmiotowych umów oraz treści zeznań świadków i reprezentanta płatnika złożonych w toku postępowania kontrolnego prowadzonego przez organ rentowy nie ma żadnych wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonywanie usług zbliżone do zlecenia. A zatem samo dosłowne brzmienie ww. umów nie wskazuje na ich charakter prawny, dopiero treść kontraktów i sposób ich faktycznego wykonywania pozwala je odpowiednio zakwalifikować. Mając powyższe na względzie, sąd nie podzielił argumentacji odwołującego się, który twierdził, że zainteresowanego i płatnika wiązała umowy o dzieło.

Dodatkowo, przy ocenie umów tego rodzaju jak ta, która była przedmiotem niniejszego postępowania, nie można tracić z pola widzenia przybierającego coraz większe rozmiary zjawiska instrumentalnego traktowania umów o dzieło. Na okoliczność tę zwrócił uwagę Sąd Najwyższy, m.in. w wyroku z 26 marca 2013r. (sygn. akt II UK 201/12). W sprawie, w której wyrok ów został wydany, płatnik składek zawierał umowy o dzieło dotyczące przerobienia (m.in. odpestkowania) określonych ilości owoców. Na gruncie tego stanu faktycznego SN zwrócił uwagę, że „indywidualny charakter dzieła w takiej sytuacji nie może wyrażać się w ilości owoców”. Wskazał też, że „taki rezultat pracy nie stanowi cechy istotnej umowy o dzieło, gdyż wynika z pracy właściwej zwykłemu zatrudnieniu (pracownicemu czy na podstawie umowy nienazwanej, do której stosuje się przepisy o zleceniu). Każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Sytuacja taka ujawnia się w przypadku instrumentalnego odwoływania się do umowy o dzieło, która nie stanowi podstawy (tytułu) podlegania ubezpieczeniom społecznym, dla uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne w sytuacji zatrudniania do zwykłej i powtarzalnej pracy. W przeciwnym razie nie byłoby ubezpieczeń społecznych dla takiej pracy. W stosunku pracy i w umowach nienazwanych, do których stosuje się przepisy o zleceniu, od zatrudnianego również wymaga się wykonania określonej ilości pracy (produktu).”

Podobnie Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 21 stycznia 2014r. (sygn. akt III AUa 813/13) zwrócił uwagę, że szereg prac, powierzanych do wykonania osobom fizycznym, może być wykonywanych zarówno w oparciu o umowę o pracę, jak i umowę o świadczenie usług lub umowę o dzieło. Podkreślił też, iż „w dobie, gdy podmioty zamawiające kierują się wyłącznie kryterium ceny, zawieranie umów o dzieło staje się powszechną praktyką”, po czym zwrócił uwagę, że „oczywiście popularność umowy o dzieło wynika z faktu, że z tytułu zawarcia takiej umowy nie powstaje obowiązek ubezpieczenia społecznego. O ile jest on z perspektywy zamawiającego korzystny, o tyle prowadzi do ukształtowania takiej zależności, iż wykonujący pracę nie uczestniczą w systemie ubezpieczeń społecznych, a tym samym nie są objęci ochroną na wypadek ryzyka związanego z wypadkiem, czy chorobą. Naturalnie ten element nie może być w sprawie decydujący i powodujący zakwalifikowanie czynności zainteresowanego automatycznie do umowy o świadczenie usług. Może jednak rzucać światło na przewartościowanie pojęć dotyczących dzieła, zwłaszcza w przypadku powtarzalnych prostych prac fizycznych wykonywanych przez osoby fizyczne, zwłaszcza w przypadku oceny indywidualnych okoliczności danego wypadku.”

Takie podejście uważa za właściwe także sąd orzekający w niniejszej sprawie. Inaczej bowiem należy podejść do umów o dzieło zawieranych przez dwóch profesjonalistów, podmioty prowadzące działalność gospodarczą, dotyczących wykonywania specjalistycznych „dzieł” o charakterze jednostkowym, a inaczej do przypadków masowego zawierania przez profesjonalne podmioty umów o dzieło z osobami fizycznymi, których przedmiotem jest wykonywanie prostych prac fizycznych.

Mając wszystko powyższe na uwadze, uznając zaskarżoną decyzję za prawidłową, stosownie do przepisu art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., sąd oddalił odwołanie jako nieuzasadnione, o czym orzekł w punkcie I. sentencji.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie II. na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 2 ust. 1 i 2 w zw. z § 4 ust. 1 i w zw. z §11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. 2002 nr 163 poz. 1349 z późn. zm.). Płatnik niemal w całości przegrał bowiem zainicjowany przez siebie proces, co oznacza, że zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, musi ponieść związane z nim koszty, które w tym przypadku ograniczyły się do wynagrodzenia pełnomocnika organu rentowego, będącego radcą prawnym. Stosownie do treści § 11 ust. 2 powołanego wyżej rozporządzenia, w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego stawki minimalne wynoszą 60 zł.